Nr. 7. Poznań, dnia 9 kwietnia 1911. Rok III.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR:
Ks. Stanisław Grzęda.

Najprzewielebniejszym XX. Administratorom i XX. Biskupom obu Archidyecezyi, Przewielebnemu Duchowieństwu, jako i wszystkim Czytelniczkom i Zwolenniczkom pisma naszego zasyłamy przy nadchodzących świętach Wielkanocnych życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA!

NA WIELKANOC.

Przed krzyżem ludzkość cała stała w dzień wielkopiątkowy. Życie zamarło, a śmierć zwyciężyła: „Ukrzyżowan, umarł i pogrzebion". Przy schyłku dnia tego słońce promieniami swymi oświecało grób otwarty, w skale wykuty, i skromny pogrzebowy pochód.

Cóż się stanie nadal? Niepewność i oczekiwanie otaczają grób Chrystusowy, z oczekiwaniem patrzą na niego rozproszeni uczniowie, rzymski namiestnik, członkowie rady żydowskiej, Jerozolima, a nawet cały świat. Jeżeli ten grób pozostanie zamkniętym, a złożony w nim Chrystus dzielić będzie los innych śmiertelnych ludzi, natenczas świat cały może być spokojny, może zapomnieć o Ukrzyżowanym. **Jeżeli jednak Chrystus zmartwychpowstanie,** jeżeli odsunie ciężki kamień grobowy, odrzuci białe całuny śmierci, natenczas świat cały przekonać się musi o Boskiej osobie Jezusa Chrystusa; wtenczas bowiem Chrystus do tylu dowodów swej boskości, składanych w ciągu całego życia, dorzuci jeden z największych; w świetle zmartwychwstania ludzie ujrzą prawdziwą wielkość Boskiego Jego życia.

Tego obawiali się bardzo Faryzeuszowie. Postawili tedy przy grobie oddział żołnierzy, którzy mieli zapobiedz wykradzeniu ciała Chrystusowego, a którzy właśnie jako stróże przy grobie stali się świadkami, apostołami, głosicielami zmartwychwstania Pańskiego.

Bo zamięszanie stróżów, ich ucieczka, ich sprzeczne zeznania, chęć przekupienia ich ze strony Żydów, głośnem są wyznaniem tego, co stało się w grobie pod Jerozolimą w oną noc wielką. Apostołowie nie zaraz wierzą, ich bojaźń i rozczarowanie, gdy widzieli Chrystusa na krzyżu, były zbyt wielkie, ażeby zaraz mogli odsunąć, odłożyć swoje wątpliwości. A właśnie to ich wahanie, nawet niewiara Tomasza św. są dla nas tem pewniejszym zadatkiem pełnej prawdy Zmartwychwstania. Wreszcie przekonali się Apostołowie, i niewierny Tomasz, rozgłaszali nowinę dobrą po całym świecie, a nie wahali się iść na śmierć i ponosić najstraszniejszych mąk za wiarę w Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

„Chrystus zmartwychwstał!" Gdy zbliża się Wielkanoc, wtenczas **rozkwita na nowo wiara** i życie w świecie. Jak z wiosną w przyrodzie całej budzi się nowe życie i rozchodzi się pełnym, mocnym strumieniem, wszystko dąży do światła i życia, tak też w życiu duchowem wznawia się wiara, wzrasta myśl i życie w Chrystusie i z Chrystusem. Żyje wiara w Zmartwychwstałego, bo Chrystus żyje. Żyje on w świecie, który odkupił, żyje w przyrodzie, która od Niego wzięła swój początek. Wszędzie, gdzie dzieją się czyny wielkie, wspaniałe, świetne, tam żyje Chrystus. Tęsknota za życiem nieśmiertelnem, wiecznem podtrzymywana przez zmartwychwstałego Chrystusa. On to podwoje wieczności otworzy nam kiedyś, przy schyłku naszego życia. „Chrystus żyje, A z nim wszyscy żyjemy!"

Dziś, Chryste, świat cały
uwielbia Cię chórem
podzięki i chwały
pienia świat wtórem.

Świat z otchłani nocy
ku światłu dziś spływa,
Bóg z czarta go mocy
ku sobie wyrywa.

Przez cnoty największe,
przez siebie zaparcie,
przez męki najcięższe,
przez boku rozwarcie

Bóg-Człowiek zwycięża,
piekielną moc łamie,
z tronu strąca węża:
niech dłużej nie kłamie.

A w niebios krainy
po słońca promieniach
do ziemskiej dziedziny
na skrzydłach i w pieniach.

Jaśniący, weseli
jak zorza poranna
anieli zlecieli,
śpiewając: Hosanna!

A z ziemi do góry
w błękitach fal tonie,
otoczon ich chóry
w męczeńskiej koronie,

Z chorągwią zwycięstwa
Król nieba, Pan świata,
w dziedziczne swe księstwa
Bóg-Człowiek ulata.

A z nieba na ziemię
zdrój życia wytryska,
by grzechów zmył brzemię,
co ludzkość przyciska.

Dziś każde stworzenie,
czy martwe, czy żywe,
przez nowe wskrzeszenie
wesołe, szczęśliwe.

Pod same niebiosy,
bez przerwy — wieczyste,
radosne śle głosy
O! chwała Ci, Chryste!

Zły duch.

Obrazek nędzy społecznej.

Wyrobnik Łuczak rąbał drzewo pod drzwiami czworaków. Zręczny dziarski parobek przez zęby gwizdał sobie kujawiaka.

Nagle nadsłuchiwać począł, podgarnął kapelusz na czuprynę i za ucho poskrobał! To z poza gaju wysunęła się jednokonna dryndulka. Łuczak kapeluszem nizko się pokłonił, do ziemi prawie.

— I cóż, Łuczaku, byliście w mieście? zawołał pan z wózka, czy odwiedziłeś swoją w lazarecie?

— Juści, proszę jaśnie pana, odwiedziłem, odpowiedział wieśniak uniżenie.

I rozmawiali dalej.

— Jakże się wasza teraz miewa?

— Lepiej, dzięki Bogu — jeno ją kurcz bierze w nogę, jak chodzi.

— A dajesz sobie sam radę?

Na twarzy chłopa odbiło się jakeś chytre szyderstwo; małe czarne oczy jeszcze mu się zmniejszyły. Pocierając sobie nieogolone policzki, jakby ścierniskiem zarosłe, odezwał się wesoło:

— A juści, że daję, jeszcze lepiej bez baby! Jaś Marysi już strawy uwarzy, a Tomek u ciotki. Proszę jaśnie pana, bez baby mi docna lepiej!

I słusznie chłop mówił, bo jak baby w chałupie nie było, to on był trzeźwy i pracowity, jak tylko do domu wracała, to zaraz piekło się zaczynało. Biedna kobieta była nałogową pijaczką — a chłop na zalanie robaka pił razem z babą. Jedenastoletni Jaś ze sześcioletnią Marynią chodzili umorusani, brudni i obdarci. Matka sama uczyła ich kraść i kłamać — a wszystko dla dyablicy. a mały Tomek, co zaledwie raczkował, był na łasce żoninej siostry; gdyby nie ona, nieboraczek byłby zmarniał zupełnię.

Kiedy kto do sumienia, rozsądku biednej kobiety przemówił, albo gdy ksiądz na ambonie piorunował na pijaków, to Łuczakowa płacząc przyrzekała poprawę, a jednak potem w okropny nałóg popadała.

Tak nabawiwszy się pijackiej choroby, do lazaretu wywiezioną zostać musiała. Zakonnice chorą polubiły, gdyż pod jej dozorem nie piła już wódki, nie miał kto jej donieść tej dyablicy — więc Łuczakowa dla dzieci pilnie odzież szyła i pończochę robiła.

Po trzech tygodniach leczenia wypuszczono ją z lazaretu i do domu posłano, ale dawna bieda wnet się rozpoczęła.

Wioskę zastała jakby wyludnioną, tylko tu i owdzie staruszkowie przed drzwiami domów niemowlęta piastowali, pilnując berbeci, bo wszyscy wyszli na kopanie ziemniaków; Łuczak z Jasiem też byli na polu.

Przed chatą rodzicielską słaba Marysia Tomka piastowała a Łuczakowa siedziała w izbie brudnej i niewymiecionej, i błędnem okiem wodziła po ścianach. Już rano ostatni łyk wódki wypiła. Krtań ją paliła, mdlała z pragnienia. — Nie wiedzieć coby dała za kieliszek wódki, którym, sądziła, że pragnienie ugasi. — Ta jedyna myśl ją pochłaniała. Ale skąd tu wziąć choćby kropeleczkę? Już wczoraj ostatni grosz w karczmie zostawiła. Ale Łuczakowa dobrze wiedziała, skądby pieniędzy dostała. Tam naprzeciwko jej izby było mieszkanie sołtysa. W południe wrócił on do domu z wielkim workiem skórzanym, w którym pieniążków było jak lodu — a jak ślicznie brząkały! Przyniósł wypłatę dla najemników, którzy wieczorem po płacę się zgłoszą. Łuczakowa ze swojej sionki z poza drzwi przymkniętych widziała, jak wójt w domu pieniądze przechował, jak worek do szafy zamknął a klucz za piec schował. Widziała, jak wysoko go powiesił.

A teraz w domu była sama jedna.... Marysia bawiła się z Tomkiem, dzieciszczko siedziało nad kałużą, palczykami brudną wodę mąciło i piszczało z radości. Potem palcami po twarzy się mazało, różne wzory na niej malując; siostrzyczka znosiła mu zielone poopadane jabczyska robaczywe, śmiała się i figlowała wesoło. Nagle matka wyszła z chałupy — niespokojnie rozejrzała się dokoła, potem kulejąc potoczyła się ku ogródkowi, zniknęła w tyczkach grochu i szybko znowu wróciła. Dała córeczce butelkę do wódki i pieniądze, każąc natychmiast iść do gościńca. (Dokończenie nastąpi.)

Nowe schronisko
dla służby żeńskiej w Poznaniu.

Stowarzyszenie służby żeńskiej pod wezw. M. B. Różańcowej w Poznaniu, jedno z największych towarzystw kobiet pracujących pod względem liczby członków, odznacza się ruchliwą bardzo działalnością. Świeżo dopiero, dnia 26-go marca rb., poświęcił ks. prałat Kłos, patron towarzystwa, nowe schronisko, które powstało dzięki inicyatywie patronatu i zarządu Stowarzyszenia, niemniej dzięki pomocy wszystkich stowarzyszonych. W dzień poświęcenia ks. patron Kłos i ks. wicepatron Kaźmierski łącznie z zarządem: przewodniczącą p. Kobylińską, sekretarką p. Brylińską, skarbn. p. Grodzką, bibliotekarką p. Krawczak, kierowniczką biura stręczeń p. Stepczyńską, zastępczynią sekr. p. Gierszał i bibl. p. Adamczyk udali się do Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Likowskiego, aby poprosić o pasterskie błogosławieństwo dla nowego dzieła i przedstawić pracę i zabiegi stowarzyszenia.

Ks. patron przedstawił najpierw, osoby należące do deputacyi, Najprzew. ks. Biskupowi, poczem przemówił do Zwierzchnika następującemi mniej więcej słowy.

Najprzewielebniejszy księże Biskupie! Ostatni prawie z maluczkich stają w tej chwili przed obliczem Waszej Biskupiej Mości w postaci delegacyi tutejszego Towarzystwa Służby Żeńskiej pod wezw. Matki Boskiej Różańcowej. W sercach naszych powstało pragnienie, aby zbliżyć się do Dostojnej osoby naszego najwyższego Zwierzchnika duchownego i opowiedzieć Mu się z dziecięcą ufnością ze swoich prac i ze swoich planów na przyszłość; aby i dla prac wykonanych i dla planów na przyszłość uzyskać błogosławiący krzyżyk. Ośmieliły nas do tego liczne względy. Wiemy, iżeś, Najprzewielebniejszy ks. Biskupie, przyjacielem był pracy społecznej nad dźwiganiem maluczkich, żeś swego czasu wydał dla zachęty do tej pracy pamiętny list pasterski o kwestyi socyalnej, żeś podobne do naszych Towarzystwa Robotników, zrzeszenia ludzi jak my od najniższej pracy, zaszczycał na ich zebraniach swoją obecnością, zaznaczając wyraźnie, że pracę dla dobra braci robotniczej uważasz nie tylko za pożyteczną, ale także za konieczne uzupełnienie zabiegów duszpasterskich, żeś wreszcie Towarzystwu Opieki nad służbą żeńską, z którego nasze stowarzyszenie powstało, do kolebki włożył swoje pasterskie błogosławieństwo. Snać błogosławieństwo to nie poszło na marne, bo nasze Tow. służby żeńskiej, założone staraniem Opieki nad służbą, istnieje, rośnie i ma w sobie warunki bujnego życia i zdrowego rozwoju. Dzisiaj właśnie święcimy ważny dzień w historyi rozwoju naszego stowarzyszenia. Otwieramy bowiem i poświęcamy schronisko dla służby żeńskiej, tak bardzo potrzebne dla ochrony niedoświadczonej młodzieży, zwłaszcza wiejskiej, a otwieramy je prawie o własnych siłach, dzięki dobrze zrozumianej ofiarności samych członków. Radujemy się wielce z tego nabytku, bo przy schronisku łatwiej nam będzie tworzyć dalej inne, równie potrzebne dzieła dla nauki i ochrony osób służebnych, jako to misyę dworcową, szkołę gotowania i gospodarstwa, i rzeczy podobne, w których prześcignęły nas już dawno stowarzyszenia innowiercze, a także bratnie nasze stowarzyszenia Zytek w Galicyi.

Mam nadzieję, że zdobycie tej tak ważnej placówki na drodze naszych usiłowań ułatwi nam także zdobywanie idealnych dóbr, do których dążyć mamy w naszych stowarzyszeniach. Żyjemy w czasach ogólnych skarg i narzekań chlebodawców na służbę domową — i na odwrót służby na chlebodawców. O ileby skargi takie miały korzenie swoje w winie po stronie służby, pragniemy pracą swoją wyrwać te korzenie, szerząc pomiędzy stowarzyszonemi zdrową zasadę, że jesteśmy wszyscy sługami wobec innych, że życie każdego uczciwego człowieka musi być ciągłą a wytrwałą służbą, że wreszcie spełniać święcie obowiązki stanu to znaczy służyć Bogu, a służyć Bogu — według ślicznych słów Tomasza á Kempis — to królować!

Wreszcie i z tego względu pragnęliśmy stanąć przed osobą Waszej Biskupiej Mości, aby jak według ustaw wszystkie prace podejmujemy w ścisłym związku z Kościołem, tak też osobiście dać wyraz naszej niezachwianej wierności dla Kościoła, oraz najgłębszej czci i posłuszeństwa dla Najwyższego Zwierzchnika. Gdy zaś rok bieżący jest dla Waszej Biskupiej Mości tak rzadkim w życiu kapłana i biskupa rokiem jubileuszu biskupiego i kapłańskiego, poczytujemy sobie za wielkie szczęście i wysoki zaszczyt, że przy tej sposobności możemy wszyscy, patronat, zarząd, a przez nas całe stowarzyszenie, złożyć u stóp Waszej Biskupiej Mości najpokorniejsze życzenia, aby ten rok jubileuszowy stał się dla Niego rokiem szczególniejszych łask i zmiłowań Bożych.

Aby zaś prace i zamiary nasze toczyć się mogły nadal drogą przez Kościół wskazaną, ku celom wysokim, jakiemi są pożytek całego stanu służebnego i dobro społeczeństwa i Kościoła, upraszamy uniżenie o udzielenie pasterskiego błogosławieństwa.

Ksiądz Biskup odpowiedział mniej więcej co następuje:

Z wielką przyjemnością słyszałem zapewnienia o gorącem przywiązaniu stowarzyszenia do Kościoła. Cieszę się także, że uważacie sobie za obowiązek w pracach swoich pozostawać w ścisłym związku z Kościołem i Władzą duchowną. Pole tej pracy, której poświęciliście starania swoje, pracy nad domową służbą żeńską, było niestety aż do niedawnej przeszłości zupełnie zaniedbane. Podjęła ją przed kilku laty panna Wilczyńska, starając się o opiekę nad służbą żeńską. A to co wy dzisiaj czynicie, jest tej opieki dalszym ciągiem. Mogę tylko pochwalić tę pracę nad osobami, pozostającemi w tak ścisłej styczności z całem naszem życiem domowem. Zajmując się i opiekując sługami, chronicie je tem samem od wielu niebezpieczeństw, na które w obecnych czasach niejednokrotnie i z różnych stron są narażone. Socyalizm bowiem nie ogranicza się na robotnikach męskich, ale i na służbę żeńską usiłował sieci swe zarzucić. Obowiązkiem więc naszym bronić się przez organizowanie sług na zasadach katolickich. Oby wszystkie sługi ważność tej obrony rozumiały i garnęły się do waszej organizacyi!

To co słyszałem z ust waszego księdza patrona o skutkach waszej pracy, napełnia mnie zadowoleniem, mianowicie, że dla lepszej opieki i skuteczniejszej obrony sług naszych urządziliście schronisko. Będzie to najpewniejszem zabezpieczeniem młodych, niedoświadczonych dziewcząt, które przybywają ze wsi do wielkiego miasta i dostają się często w ręce osób o wątpliwej wartości moralnej; bywa, że to nieraz początek zguby młodego dziewczęcia. Ale to schronisko pozbawi i sługi, które z różnych przyczyn pozostają chwilowo bez miejsca, konieczności szukania sobie mieszkania u obcych ludzi. Rzecz więc niewątpliwie dobra, a chociaż chwilowo

o skromnych jest rozmiarach, boć wielkich funduszów nie posiadacie, to mam nadzieję, że rozwinie się ona pomyślnie. Władza duchowna nie odmówi wam ku tej pożytecznej sprawie poparcia i materyalnej pomocy.

Wszystko to jednak niech będzie środkiem do celu, mianowicie do umoralnienia i ulepszenia służby. Słychać liczne skargi i narzekania pań na sługi. Skargi te zupełnie pewnie nigdy nie ustaną, ponieważ ludzie zawsze pozostaną ludźmi i ponieważ powód do tych skarg znajduje się bardzo często nie tylko po stronie sług, ale i po stronie pań. Ale może dzięki waszej pracy, waszym radom i wskazówkom zmniejszycie je znacznie, czem przyczynicie się do obustronnego szczęścia i zadowolenia.

Aby się to wszystko spełniło, udzielam wam i całemu stowarzyszeniu chętnie biskupiego błogosławieństwa. Benedicat vos omnipotens Deus Pater † et Filius † et Spiritus Sanctus † Amen.

Zebrani przyjęli błogosławieństwo na kolanach.

Potem dowiadywał się Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup w rozmowie o szczegóły nowego schroniska. Wielką zachętą dla zarządu, starającego się o rozwinięcie tego dzieła, były słowa księdza Biskupa: **„Koniecznie musicie się starać, aby mieć własny dom. Udało się to innym, musi się i wam udać. Gdy będzie potrzeba, chętnie udzielę pieniężnej pomocy dla tak ważnego dzieła"**.

Zapowiedziawszy jeszcze, że przy najbliższej sposobności **przybędzie do schroniska i osobiście je zobaczy,** pożegnał Najprzew. ks. Biskup deputacyę.

O godzinie 4-tej po południu ks. prałat Kłos poświęcił lokale schroniska, znajdujące się przy Starym Rynku nr. 58, wobec licznie zebranych gości, kilku członków Głównego Zarządu Związku kobiet pracujących, Zarządu Stowarzyszenia służby żeńskiej, i wszystkich starszych poszczególnych kółek, które przybyły w reprezentacyi całego Stowarzyszenia.

Ks. prałat Kłos przemówił do zebranych serdecznemi słowy, wykazując doniosłość i potrzebę nowego dzieła, podnosząc zarazem, że jest ono wynikiem dobrze zrozumianej u sług samopomocy, bo one to **dobrowolnemi składkami** przyczyniły się w wielkiej mierze do otwarcia schroniska; a na odbytem zaraz potem zebraniu plenarnem, wytłomaczył towarzystwu, dla kogo i na jakie warunki schronisko jest przeznaczone, co bliżej jeszcze objaśni osobny regulamin.

Nowej potrzebnej instytucyi życzymy serdecznie „Szczęść Boże"; oby jak najprędzej spełniły się słowa Najprzewielebniejszego ks. Biskupa, aby schronisko, rozwinąwszy zakres swej działalności, mogło pomieścić się w własnym domu.

Nauka gospodarstwa domowego dla młodzieży żeńskiej pozaszkólnej na wsi.

Minister rolnictwa wydał do naczelnych prezesów pismo, wskazujące na potrzebę, obecny stan i dalsze rozbudowanie nauczania gospodarstwa domowego dla żeńskiej młodzieży pozaszkólnej.

Cztery sposoby postępowania można według pisma ministeryalnego rozróżnić przy już istniejących urządzeniach:

1. gospodarcze szkoły kobiece na wsi,
2. rolnicze szkoły gospodarstwa domowego,
3. rolnicze szkoły wędrowne gospodarstwa domowego,
4. uzupełniające kursy gospodarstwa domowego lub szkoły uzupełniające dla dziewcząt.

Minister zwraca na to uwagę, że każda z tych szkół ma swoje odrębne cele i że według tego zależnie od warunków, jedna tam, a druga gdzieindziej najlepiej spełni swoje zadanie. O ile jednak rozchodzi się o szerzenie znajomości gospodarstwa domowego, tak bardzo potrzebnej dla córek i niewiast mniej zamożnych stanów na wsi, należy polecić, mianowicie na podstawie doświadczeń ze zachodu państwa, jako najodpowiedniejszy sposób uczenia trzeci rodzaj szkół: rolnicze szkoły w ę d r o w n e gospodarstwa domowego. Te szkoły w ę d r o w n e umożliwiają dostęp wiadomości gospodarstwa domowego dla szerokich mas. Nawet dziewczętom w prostych i skromnych stosunkach szkoły wędrowne umożliwiają w niewielu tygodniach dogodną i tanią naukę najważniejszych wiadomości, potrzebnych do dobrego prowadzenia domu. Wędrowne szkoły gospodarstwa domowego posiadają nie tylko wielkie gospodarcze znaczenie, lecz przedewszystkiem o g r o m n e z n a c z e n i e s p o ł e c z n e.

Do utrzymania szkół okazują się najodpowiedniejszymi związki komunalne powiatowe, ponieważ posiadają one odpowiednie środki do skutecznego i dobrego rozwoju tych szkół. Obok nich dodatnio działać mogą towarzystwa kobiece, które powinny współpracować ze związkami komunalnymi.

Minister więc życzy sobie, aby związki komunalne powiatowe ogólnie przejęły urządzenie takich wędrownych szkół gospodarstwa domowego. W ten sposób ograniczy się też najlepiej działalność szkoły co do obszaru, który nie może być ani za mały, ani za duży, tem więcej, że zwykle powiat wiejski przedstawia pewną zamkniętą całość gospodarczą. Przy urządzaniu i nadzorowaniu nauki powinna pomagać izba rolnicza, ażeby w ten sposób osiągnąć pewną jednolitość i stałość pracy szkolnej, a dalej uprzystępnić kobiecie na wsi niezbędne wiadomości z rolnictwa, które jej są potrzebne w odróżnieniu od kobiety w mieście.

Rozporządzenie ministeryalne mówi wreszcie o kosztach utrzymania szkół, które mają ponosić powiaty i prowincye; rząd udzieli w razie potrzeby zapomogi do 100 mrk., o ile czas nauki trwać będzie najmniej 8 tygodni, a przy wyborze nauczycielek uwzględnione będą takie, które kształciły się w gospodarstwie domowem z uwzględnieniem potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Widzimy stąd, że rząd przypisuje do kształcenia kobiety w gospodarstwie domowem wielką wagę. Niestety wszystkie te urządzenia nie bardzo wychodzą na korzyść kobietom polskim, gdyż państwo, prowincye i powiaty wspierają pieniędzmi w pierwszym rzędzie prowincye niemieckie.

Jak pisać listy?

Tej sztuki nieraz nam braknie, zwłaszcza tym stowarzyszonym, których za młodu w szkole pisać wogóle nie nauczono. A jakże to jednak ważną rzeczą napisanie porządnego listu — mozolimy się nieraz, zaczynamy pisanie, przedzieramy je, tracimy wiele arkuszy papieru — i nic z tego, bo nie zastanowiłyśmy się przedtem, jak taki list ułożyć.

Nieraz kupujemy sobie listownik, i to dość drogi, otwieramy go, przerzucamy kartki, szukamy, ale wzory nam się nie podobają, bo to jeszcze nie to, o czem my właśnie pisać zamierzamy.

Rada wtedy jest jedna: trzeba list swój pokazać komuś od siebie wykształceńszemu, starszej w stowarzyszeniu, jakiej zaufanej pani z patronażu, te z pewnością

poradzą, ale tymczasem spamiętać sobie poniższe wskazówki ogólne:

1) Uporządkuj sobie jedne po drugiej te myśli, które z kolei chcesz wyrazić, żeby nie pisać o dwóch lub więcej rzeczach naraz i nie mięszać ich ze sobą.

2) Potem uprzytomnij sobie, do kogo piszesz, czy do przełożonych swoich, do osób społecznie od ciebie wyższych, czy do równych, czy osób niżej od ciebie stojących. Bo pisze się inaczej, to jest innym stylem do krewnych, innym tonem do przyjaciół, a inaczej do osób nieznanych. Sposób wyrażania myśli, czyli brzmienie słów, inaczej styl, stósować się też musi do celu listu, bo inaczej pisze się list ze życzeniami, inaczej list kupiecki, inaczej list ze współczuciem (kondolencyą), z podziękowaniem, prośbą — inaczej pisze się do przyjaciółki, inaczej układa list z odpowiedzią.

A jeżeli dajemy odpowiedź, to zawsze lepiej list, na który odpisujemy, mieć przed oczyma, odczytać go raz jeszcze uważnie, i znowu raz drugi, aby niczego nie ominąć i niczego nie przeoczyć, bo dosyć już z kobiet się śmieją, że my umiemy cały list napisać o niczem, list ukończyć, a dopiero w przypisku, co po łacinie post scriptum zwykle nazywają, wyjawić, o co głównie chodziło, załatwić rzecz najważniejszą.

Co się tyczy zewnętrznej strony listu, to papier powinien być czysty, a pismo czytelne; plam atramentowych czyli żydów nikomu posłać nie należy. Ćwiartkę papieru powinna być podwójną, nie trzeba pisać na połowie arkusza tylko. Pisanie na krzyż lub wzdłuż arkusza nie uchodzi, bo nie grzecznie jest pisać tak, żeby drugiemu czytaniem trudność sprawiać.

Adres na liście również winien być czytelny, wyraźny, nie krzywo napisany, nie może „jechać ani do nieba, ani do piekła"; trzeba list też dostatecznie opłacić, żeby otrzymująca list osoba nie potrzebowała za niego dopłacać. Jeżeli od nieznanej sobie osoby odpowiedzi sobie życzymy, to na jej koszta znaczek pocztowy do listu dołączyć należy, ale nalepić go górą z lekka, aby przy wyjmowaniu arkusza z koperty znaczek niepostrzeżenie się nie wysunął.

Mówi przysłowie: Powiedz mi z kim żyjesz, a ja ci powiem, kim jesteś". — Tak samo można powiedzieć: Pokaż mi list przez siebie napisany, a ja ci powiem, co umiesz".

Więc się starajmy o to, aby dobry list umieć napisać.

Praca kobiet.

Organizacya katolickich stowarzyszeń panien. Żywa działalność społeczna objawia się dzisiaj u wszystkich stanów: zakłada się stowarzyszenia, tworzy silne związki, ustanawia sekretaryaty, odbywa zjazdy i obrady, ogólne i okręgowe, aby w ten sposób wszystkich pouczyć i wyszkolić do jaknajlepszej działalności.

Podobną organizacyę przeprowadzono w ostatnim czasie dla żeńskiej młodzieży w dyecezyi paderbornskiej, a przyczynił się do tego ks. biskup Schulte. Na zebraniu wszystkich prezesów stowarzyszeń kobiecych omawiano sposoby, jakimi rozwijać należy działalność stowarzyszeń żeńskiej młodzieży odpowiednio do wymagań obecnych czasów. Przy tej sposobności ks. biskup sam wyraził życzenie, aby na wzór innych towarzystw i stowarzyszenia żeńskiej młodzieży połączyć w jeden Związek, aby przeprowadzić dodatnią i jednolitą pracę, szczególnie ze względu na niebezpieczeństwa, które grożą życiu religijnemu i moralnemu młodego pokolenia.

Wynikiem narad było przystąpienie do Związku przeszło 100 prezesów i ich towarzystw, dalej podział na okręgi, wybór prezesa Związku i prezesów okręgowych. Powołano do życia osobne czasopismo, które wychodzi w Bochum.

Około 4000 dziewcząt rocznie opuszcza w Monachium szkołę ludową i wychodzi w życie. Znaczna większość tych dziewcząt jest zmuszoną przynajmniej do zamążpójścia, a często i potem uchwycić się pracy zarobkowej. Ponieważ najczęściej ani dziewczęta, ani ich rodzice nie mają jasnego pojęcia o warunkach pracy poszczególnych zawodów, zdobyło sobie monachijskie „towarzystwo dla spraw kobiecych" wielką zasługę wydaniem „Poradnika przy wyszukaniu zawodu", do którego radca szkólny dr. Kerschensteiner napisał słowo wstępne. Książeczka podaje niejedne dobre uwagi o pracy domowej, zawodzie kupieckim i o pracy w przemyśle.

Znaczenie szarad i zagadek z nr. 6-go:

I. Pokora. II. Warta. III. Olszynka.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Nowe związkowe „Tow. kobiet pracujących" w Ostrowie.

W sobotę, dnia 25 marca, odbyło się w Domu Katolickim publiczne zebranie kobiet, na którem założono Tow. kobiet pracujących.

Zebranie zagaił ks. prob. Zborowski, wyrażając radość z licznego zgromadzenia, witając przybyłego na zebranie prezesa Związku ks. kan. Adamskiego z Poznania.

O potrzebie organizacyi i o zadaniach towarzystw kobiet pracujących mówił ks. kan. Adamski, wyłuszczając w głęboko pomyślanej mowie potrzebę podniesienia poziomu oświatowego u kobiet, na których spoczywa zadanie wychowania rodziny. Stowarzyszenie ma dalej wyjaśniać prawodawstwo ochronne kobietom pracującym, aby z niego odpowiednio korzystać umiały; w sprawach zabezpieczeniowych służy im radą i pomocą bezpłatne biuro porady prawnej.

Zebrane kobiety chętnie zgodziły się na założenie towarzystwa, a nowe stowarzyszenie, do którego zapisało się zaraz 240 kobiet, przystąpiło do Związku kobiet pracujących.

Patronat Tow. objął ks. prob. Zborowski, wicepatronem jest ks. Ludwiczak, przewodniczącą wybrano p. K. Rowińską, sekretarką p. Kozłowską, skarbniczką p. Jadwigę Lejównę, bibliotekarką p. Grześkowską. Zastępczynią kasyerki została p. Maryanna Dybulowa, bibliotekarki p. Anna Grzęda, sekretarki p. Zofia Tomczakówna. Zebrania odbywać się będą w 4 niedzielę każdego miesiąca.

Nowemu stowarzyszeniu „Szczęść Boże!"

Przy zmianie kasy chorych.

Stowarzyszenia, które nie nadesłały jeszcze oświadczenia swego w sprawie kasy chorych, prosimy o szybką odpowiedź.

Z odpowiedzi zaś, które już nadeszły, wynika, że niektóre stowarzyszenia pozostają nadal przy kasie chorych związkowej na dotychczasowych warunkach. W opłacaniu składek i obliczaniu się ze Związkiem nie zajdzie więc u tych stowarzyszeń żadna zmiana.

Stowarzyszenia, które zrezygnowały z kasy chorych, odbiorą niezadługo nowe znaczki. Na znaczkach nie będzie wypisana żadna suma pieniężna, tylko na niebieskich znaczkach wypisane będzie: składka miesięczna, a na zielonych: miesięczna i pogrzebowa; za każdy znaczek składki miesięcznej Związek pobierać będzie 10 fen., a za znaczek składki miesięcznej

i pogrzebowej 25 fen. Znaczki nowe roześlemy jak tylko nadejdą z litografii.

Dopóki niema w tych stowarzyszeniach nowych znaczków, mogą skarbniczki sprzedawać dotychczasowe; powinny pamiętać dokładnie liczbę od kwietnia sprzedanych znaczków, bo naturalnie za każdy znaczek, za który dotychczas płacono 20 fen. do Związku, płacić będą 10 fen., a za znaczek, za który dotychczas płacono 35 fen., płacić będą 25 fen.

Sprawozdanie Kasy głównej

od 1-go marca do 31-go marca 1911 włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy ℳ	₰	Ogólem ℳ
Stow. prac. fabrycznych pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu.	Kamieńska Ludwika	10	—	
	Targowska	10	—	20,—
Stow. pracow. konfekc. w Poznaniu.	Dutkiewicz Antonina	8	—	
	Gruszczyńska Marya	5	—	13,—
Stow. kat. służby żeńsk. w Poznaniu.	Kruk Józefa	4	—	
	Szczecińska Rozalia	3	—	7,—
Stow. »Oświata i Praca« w par. św. Łazarza.	Kliszkowiak	2	—	
	Röhr Stanisława	4	—	
	Sikora Franciszka	2	—	
	Sobisiak Weronika	5	—	
	Teszner Józefa	10	—	23,—
Stow. pracownic parafii Jeżyckiej.	Biegała Jadwiga	10	—	
	Gierska Pelagia	3	—	
	Gąsiorek Maryanna	7	—	
	Kupczyk Antonina	4	—	
	Przybylska Weronika	2	—	
	Rutkowska Wiktorya	7	—	
	Skotarczak Konstancya	1	—	
	Świątkowska Jadwiga	10	—	44,—
Stow. pracownic przem. par. katedr. w Poznaniu.	Nader Pelagia	7	—	7,—
Stow. prac. katol. par. św. Jana w Poznaniu.	Jóźwiak Antonina	10	—	10,—
Stow. prac. przemysł. parafii Bożego Ciała w Poznaniu.	Czerwińska Stanisława	4	—	4,—
		128	—	128,—

Wypłata kasy posagowej

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	ℳ	₰	Ogólem ℳ
Stow. prac. fabrycznych pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu.	Pawłowska Agnieszka	50	—	
	Ratajczak Jadwiga	50	—	
	Tobys Balbina	40	—	140,—
Stow. prac. konfekcyjn. w Poznaniu.	Chraplak Franciszka	60	—	
	Czajka Bronisława	50	—	110,—
Stow. kat. służby żeńsk. w Poznaniu.	Stanglewicz Rozalia	50	—	50,—
Stow. żeńsk. młodz. kup. w Poznaniu.	Fiksińska Jadwiga	30	—	30,—
Stow. »Oświata i Praca« w par. św. Łazarza.	Garczyńska Jadwiga	50	—	50,—
Stow. pracownic parafii Jeżyckiej.	Woźniak Maryanna	50	—	50,—
Stow. prac. przem. par. Boż. Ciała w Poznaniu.	Sobkowiak Franciszka	50	—	
	Walczak Magdalena	50	—	100,—
Stow. prac. katol. par. św. Jana w Poznaniu.	Jóźwiak Weronika	60	—	60,—
Stow. kob. pr. w handlu i konf. w Gnieźnie.	Ignasiak Walerya	50	—	50,—
		640	—	640,—

Z ruchu stowarzyszeń.

Stow. kobiet prac. w handlu i konfekcyi w Gnieźnie.

Zwyczajne zebranie stow. kobiet prac. w handlu i konf. odbyło się dnia 21 lutego, które zagaił ks. wicepatron Skonieczny o zwykłym czasie w obecności licznie zebranych członkiń i przybyłych gości. Po ogłoszeniu porządku obrad, przeczytaniu sprawozdania i przyjęciu nowych członkiń wygłosiła odczyt pani Drowa Szafarkiewiczowa „O gruźlicy czyli suchotach“. W obszernie opracowanym i pouczającym odczycie starała się szanowna prelegentka przedstawić niebezpieczeństwo choroby, skutki tejże i ostrożność, którą trzeba zachować względem chorego. Nad powyższym odczytem wywiązała się ożywiona dyskusya. Poczem nastąpiły deklamacye i śpiew. Po ogłoszeniu komunikatów zarządu i przyjęciu kilku kandydatek zamknięto zebranie o godzinie 9½ pieśnią „My chcemy Boga“.

Dnia 7 marca odbyło się zwyczajne zebranie stow. kobiet prac. w handlu i konf., zagajone przez ks. wicepatrona Skoniecznego o godz. 8¼ wieczorem. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania i przyjęciu nowych członkin, miała odczyt p. Groblewska „O piśmiennictwie polskiem w epoce Piastów“. Następnie zdała referat p. Barabasz z przebiegu piątego zjazdu delegowanych Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących, po którym nastąpiła ożywiona dyskusya. Poczem wygłosiły cztery stowarzyszone piękne deklamacye. Po ogłoszeniu komunikatów zarządu zamknął ks. wicepatron zebranie o godz. 9½ wiecz. Sekretarka.

Stow. prac. fabr. pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu.

Zebranie dnia 26 lutego zagaił sekretarz jeneralny ks. St. Grzęda pochwaleniem Pana Boga. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i przedstawieniu kandydatek oznajmił ks. wicepatron stowarzyszonym, iż ks. Pieprzycki zmuszony był patronat stowarzyszenia złożyć, ponieważ władza duchowna mianowała go administratorem w Zaniemyślu. Nastąpił wykład o „Prawodawstwie ochronnem dla pracownic fabrycznych“, który wygłosił ks. Grzęda. Zebranie urozmaicono śpiewem. W komunikatach zarządu zdał ks. przewodniczący sprawozdanie ze zjazdu delegowanych, następnie uchwały z ostatniego posiedzenia zarządu, na które się stowarzyszone jednogłośnie zgodziły. Dnia 19. marca odbędzie się wspólna Komunia św. w kościółku Pana Jezusa. Jako chorągwiarki wybrano stow. pp.: Wojciechowskę, Robakowskę i Pokrywkę. Wreszcie oznajmił ks. patron, iż następne zebranie będzie nadzwyczajne walne zebranie.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Szamotułach.

Zebranie zwołane na dzień 26 lutego zagaił czcigodny ks. patron pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem pieśni: „My chcemy Boga“ i ogłosił porządek obrad.

Po przeczytaniu protokółów z ostatniego ogólnego zebrania i ze zebrania w Kąsinowie, zdawała sprawozdanie ze zjazdu delegowanych Marya Pawlak, a ks. patron wspomniał niektóre szczegóły ze Zjazdu, przypominając mianowicie bezpłatne biuro porady prawnej i wykazu pracy. Dowiedziełiśmy się również, że do Głównego Zarządu wybrano p. St. Hoffmannównę, sekretarkę stow. „Oświata“ z Szamotuł.

Wniosek Głównego Zarządu co do związkowej kasy chorych przyjdzie pod obrady na następnem zebraniu. Deklamacye wygłosiły: Aniela Urban: Żale i prośby do królowej Niebios; Marya Walkowiak: Wieczór zimowy. Po odśpiewaniu kilku piosenek ze śpiewniczka czcigodny ks. patron zebranie zamknął. Obecnych było 160. St. Lechówna, sekr.

Stow. kobiet pracujących „Jedność“ w Inowrocławiu.

Dnia 26 lutego odbyło się zwyczajne zebranie Stowarzyszenia kobiet pracujących o godz. 5 w Ochronce. Ks. wicepatron zagaił zebranie. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i przyjęciu 10 nowych członków zaznaczył z uznaniem, że tak skromnie się zachowały na zabawie zimowej. Dochodu z zabawy było 285,70 mk., rozchodu 188,70 mk. a dochód czysty wynosi 97,00 mk. Ks. wicepatron zwrócił starszym uwagę, aby

uważały przy zapisywaniu składek miesięcznych. Każda stowarzyszona ma prawo swoją kwitową książeczkę kontrolować. Potem odczytał zwykłe składki, ofiarowane na chorągiew w sumie 285,60 fen. Stowarzyszone które dotychczas składki na chorągiew nie złożyły, powinny to uczynić najpóźniej w marcu. Dalej oznajmił stowarzyszonym, że urządzi od 12 marca 1911 r. wieczornice ludowe z świetlanymi obrazami w czasie wielkopostnym co niedzielę wieczorem o godz. 8 w hotelu Basta. Wstęp wynosi 10 fen. od osoby. Stowarzyszona Anna Szulc zdała sprawę z 5-tego zjazdu, odbytego w Poznaniu w dniu 19 lutego na sali dominikańskiej. Następnie omawiano sprawę kasy chorych. Zebranie przyjęło wniosek odstąpienia od kasy chorych związkowej w Poznaniu, a utworzenie na miejscu własnej kasy chorych. Sprawę kasy posagowej odłożono na późniejsze posiedzenie. Po odczytaniu skrzynki zapytań, stawił ks. wicepatron wniosek o wsparcie dla chorej stowarzyszonej Maryanny Gruszczyńskiej, co stowarzyszenie uchwaliło.

M. Mazurkówna, sekr.

Stowarzyszenie „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Dnia 27 lutego odbyło się zwyczajne zebranie stowarzyszenia naszego, które zagaił ks. wicepatron. Po odczytaniu porządku obrad i przyjęciu kandydatek, przeczytano z „Gazety dla Kobiet“ sprawozdanie z zjazdu delegowanych, poczem ks. wicepatron objaśnia zmianę ustaw, tyczącą się kas związkowych. Zebranie przyjęło wniosek, aby stowarzyszone płaciły do głównej kasy związku 10 fen. miesięcznie na gazetę i 10 fen. na rok od członka na koszta biura i obronę prawną. W celu powzięcia ostatecznej uchwały odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie na końcu marca. Następnie p. przewodnicząca odczytała humoreskę „Przygody Iwana Iwanowicza“. W komunikatach zarządu prosi ks. wicepatron, ażeby starsze przy odbieraniu składek miesięcznych przedkładały książeczki kwitowe dla uniknięcia nieporozumienia. Dalej ks. wicepatron stawia wniosek, zakupienia więcej książek do biblioteki, na co stowarzyszone chętnie się godzą i uchwalają 50 marek, poczem p. przewodnicząca zabiera głos i prosi, ażeby stowarzyszone wypożyczone książki więcej ochraniały, i zarazem zapytuje się o wysłanie telegramu do stow. p. Nowak, na co stowarzyszone się godzą i dają pełnomocnictwo p. przewodniczącej, ażeby inne telegramy bez poprzedniego porozumienia się ze stowarzyszonemi wysłała. Po odpowiedziach na zapytanie z skrzynki zapytań i odśpiewaniu kilku wesołych piosenek, solwował ks. wicepatron zebranie.

A. Kieczyńska, zast. sekr.

Stowarzyszenie żeńskiej młodz. kupieckiej w Poznaniu.

Dnia 9 marca odbyło się uroczyste zebranie, przypadające w 4-tą rocznicę założenia stowarzyszenia. Zebranie poprzedziła msza św., odprawiona przez ks. patrona w kaplicy Najśw. Rodziny przy zakładzie św. Józefa, podczas której stowarzyszone przystąpiły wspólnie do stołu Pańskiego. Zebranie zagaił ks. wicepatron, wyrażając na wstępie zadowolnienie z rozwoju stowarzyszenia, zachęca członkinie, by prócz zarządu także one brały udział w dalszej wytrwałej a pełnej poświęcenia pracy dla dobra stowarzyszenia. Poczem wygłosił ks. wicepatron pouczający odczyt „O towarzyskości“. Jako podstawę wszelkiej towarzyskości podał nam szanowny prelegent życie towarzyskie w rodzinach, które dobrze pojęte, dobre wydawać może owoce. W dalszym ciągu przedstawił nam jakiem powinno być życie w naszych stowarzyszeniach. Następnie dwie stowarzyszone wygłosiły deklamacye. W komunikatach zarządu oświadczyła przewodnicząca przesłane życzenia z okazyi dzisiajszej uroczystości od dawniejszej przewodniczącej p. Sawińskiej. Dalej wybrano kilka nowych starszych a mianowicie pp. Haeusler Maryę, Górną Gabryelę, Skowrońską Zofię, Lehnert Cecylię, Chrobot Leokadyę i Drzewiecką Zofię. Skarbniczka przypomina pilne płacenie składek. Radna p. Wolska przedłożyła wniosek zarządu, aby stowarzyszenie jako członek, przystąpiło do stowarzyszenia bezpłatnego wykazu pracy z roczną składką 3 marek, na co zebranie chętnie przystało. Następne zebranie uchwalono na 29 marca, poczem ks. wicepatron zamknął zebranie.

Stow. kat. służby żeńskiej pod wezw. M. B. Różańcowej w Poznaniu.

Dnia 26 marca o godz. 5 odbyło się na przybranej w zieleń i kwiaty sali dominikańskiej miesięczne zebranie stow. służby żeńskiej pod przewodnictwem patrona ks. prałata Kłosa. Po powitaniu niezwykle licznych gości, którzy zaszczycili zebranie swą obecnością, przeczytaniu protokółu, złożyła przełożona p. Marya Kobylińska w imieniu towarzystwa życzenia czcigodnemu ks. patronowi. Ze stowarzyszonych wystąpiły z życzeniami pp.: Czekała, Kierojczyk, Ratajczak i Kujawa, a chór odśpiewał pieśń zastosowaną do okoliczności. Szanowny ks. patron dziękował wszystkim za życzenia, a następnie podał do ogólnej wiadomości, że w południe raczył Najprzewielebniejszy ks. Biskup Likowski przyjąć u siebie patronat i zarząd stow. naszego, a udzieliwszy obecnym pasterskiego błogosławieństwa, przesłał je również wszystkim stowarzyszonym, i obiecał łaskawie zaszczycić „nowe schronisko“ swemi odwiedzinami. Przed zebraniem o godz. 4 odbyło się przy licznym udziale gości i „starszych“ poświęcenie „schroniska dla sług“, do którego urządzenia stowarzyszone przyczyniły się swą ofiarnością. Poświęcenia dokonał ks. patron osobiście, w asyście ks. kan. Adamskiego, ks. prob. Czechowskiego i sekretarza jen. ks. Grzędy. Na zebraniu zadecydowano jednogłośnie wystąpić ze związkowej kasy chorych, co oświadczono zaraz obecnemu tamże jen. sekretarzowi Związku. Deklamowały panny: Czekała, Szczygała i Ratajczak. Po wspólnym śpiewie odpowiedział wicepatron ks. kanc. Kaźmierski na zapytanie ze skrzynki, poczem ks. patron zakończył zebranie. Sekretarka.

Dalszych sprawozdań z powodu braku miejsca w tym numerze umieścić nie możemy.

OGŁOSZENIA.

Bibliotekarka przyjmować będzie odtąd oraz skarbniczka **odbierać składki w piątki o godz. 8½ w nowym lokalu przy ulicy Podgórnej nr. 7.**

Zebrania zarządu, starszych odbywać się będą również w wyżej wymienionym lokalu.

Zarząd Stow. żeńskiej młodz. kupieckiej w Poznaniu.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Kwiecień.)

16-go 1) o godz. 2 stow. prac. kat. paraf. św. Jana; 2) o godz. 5 stow. „Oświata i Praca“ w par. św. Łazarza; 3) stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 4) o godz. 5 stow. prac. kat. w Kościanie; 5) o godz. 5 stow. „Spójnia“ w Gnieźnie.

18-go o godz. 8¼ stow. prac. przem. parafii katedr.

19-go o godz. 8½ stow. żeńskiej młodz. kup. w Poznaniu.

20-go o godz. 8 stow. prac. konf. w Poznaniu.

23-go 1) o godz. 5 stow. prac. przem. parafii Bożego Ciała; 2) o godz. 4½ stow. kat. służby żeńskiej; 3) o godz. 2 stow. M. B. N. P.; 4) o godz. 5 stow. „Jedność“ w Inowrocławiu; 5) stow. „Zjednoczenie“ w Szamotułach; 6) stow. kob. prac. w Ostrowie.

Nowe kursa
kroju i szycia
w wyższej szkole
Zofii Szuman
w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 19
rozpoczynają się
1-go i 15-go co miesiąc,
w zimowych miesiącach także
kursa wieczorne.

ROCZNIKI
oprawne
Pracownicy z r. 1906, 1907 i 1908 à **3 Mk.**
Gazety dla Kobiet z 1909 à **4 Mk.**
Gazety dla Kobiet z 1910 à **3 Mk.**
poleca
Eksped. Gazety dla Kobiet
Poznań, św. Marcin 69, II. p.

Hurtownie i detalicznie

Materye na suknie
czarne i kolorowe
płótna na koszule, pościele w kratki i gładkie, na wsypy, linony, szyrtyngi i walisy, adamaszki, koszule męzkie, damskie i dziecięce, pończochy, skarpetki, trykotaże, chustki, ręczniki, ścierki
poleca
Wojciech Sporny,
Poznań, ulica Szeroka 25.
Jedyny największy polski interes przy ulicy Szerokiej.

Przy każdym zakupnie udzielam 3 procent rabatu.

Założ. 1880. **J. POPŁAWSKI,** Poznań, św. Marcin 26.



poleca najlepsze **Maszyny do szycia** pod długoletnią gwarancyą.
Warsztat reparacyi.
ZAKŁAD PALENIA FALBAN I SUKIEN.
Przybory do oświetlania, petrol., gazu i okowity.

Mieczysław Schulz
zakład dentystyczny
POZNAŃ, Stary Rynek narożnik ul. Wrocławskiej.
Sztuczne zęby na kauczuku, metalu i złocie. — Plomby wszelkiego rodzaju. — Korony złote i mostkowe prace w eleganckiem wykonaniu.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—6.

Żółte **Piegi** plamy
usuwa pod gwarancyą
krem „Axela“
1/1 sł. 1,50, 1/2 sł. 80 fen.
mydło Axela
1 kaw. 50 f., 3 kaw. 1,40 m.
Do nabycia w drogeryach i aptekach
Adres: J. Gadebusch.
Poznań-Posen (Bazar).

Bielizna gotowa
z rzetelnych materyałów i dobrego szycia,
Materyały na pościele białe i kolorowe,
Inlety na wsypy do pierza,
Płócienka na fartuchy
Pończochy — chustki
poleca po znanych tanich cenach
Wacław Brodziak
Poznań, Stary Rynek 56 — telefon 2613,
Specyalny skład bielizny i wypraw.

Pokój meblowany
do wynajęcia, nie drogo.
Śródka ul. 2, I. piętro.

Znajdą umieszczenie
Gospodynie, kucharki, osoby starsze i młodsze do **dzieci, osoby do wyręczenia, panny służące, pokojowe, dziewczyny** do wszelkiej pracy, w mieście i na wieś. — Zgłoszenia przyjmuje
Biuro stręczeń
Stowarz. Katol. Służby Żeńskiej pod wezw. M. B. Różańcowej
w Poznaniu, St. Rynek 58, II.

Biuro bezpłatnego wykazu pracy
przy Związku Kobiet prac.
w Poznaniu, św. Marcin 69, II.
poleca
Panienki do biura
Stenotypistki
Ekspedyentki.

Poszukuję od zaraz
pokojowej
z **prasowaniem** na 160 marek rocznie, oraz
dziewczyny
do kuchni i drobiu na 140 marek rocznie. **Dominium Linówiec** per Montowo, West-Preussen.

Tylko raz trzeba
spróbować, aby już nigdy nie porzucić takiego środka jakim jest ekstrakt mydlany „Sapon“ z marką ochronną „Koszulką“. Tysiące gospodyń piorą bieliznę tylko „Saponem“ ze znakiem ochronnym „Koszulką“. I Pani także nie wzięłaby nic innego, gdyby choć raz tylko spróbowała „Saponu“. Pani sama przekona się o wszelkich zaletach tego środka, gdy użyje go na przyszły raz do prania bielizny. Pani spostrzeże, że „Sapon“ z marką „Koszulką“ łatwiej brud rozpuszcza jak mydło, że pranie mniej kosztuje a bielizna nie niszczy się i ma lśniąco-biały wygląd. Niech Pani zważa przy zakupnie na znak ochronny „Koszulkę“ bo w ostatnim czasie pojawiły się bezwartościowe naśladownictwa. Paczki po 25 i 15 fen. wszędzie do nabycia. Chem. fabr. „Ergasta“ Czesława Nagórskiego w Starogardzie.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.